

KRZYSZTOF B. KRUSZEWSKI

PRÓBA OKREŚLENIA ISTOTY OBCOŚCI*

Pożytek płynący z określenia istoty obcości byłby tym większy, im bardziej określenie to wynikałoby ze zwyczaju języka potocznego. Szczególnie korzystna droga poszukiwania znaczenia *bycia obcym* powinna zatem przebiegać z dala od analitycznych podziałów dokonanych poprzez operacje sztucznymi kategoriami przejętymi z bardziej ogólnych teorii. Wiedza płynąca ze studiów eksperymentalnych nie powinna być wówczas niczym więcej, jak tylko potwierdzeniem, czy nawet przykładem obrazującym to, co jako oczywiste przynależy do doświadczenia dnia codziennego. Poszukiwanie sensu obcości zawartego w języku nie pozwala wskazać, w jakim stopniu to, co obce, jest dla człowieka niepoznawalne. Problemy przekładalności perspektyw i rozumienia przedstawicieli obcych kultur, innych ludzi w ogóle, nawet własnych zachowań, myśli i afektów oraz możliwości tłumaczenia tekstu z obcego języka, będąc przedmiotem rozważań hermeneutyki, neokantyzmu czy fenomenologii, leżą w obszarze niedostępnym analizie językowej. Jej celem może być jedynie próba rekonstrukcji znaczeń i przekonań powiązanych w dynamiczne struktury wiedzy potocznej

Przekonania składające się na *to-co-oczywiste*, ze swej natury, podzielane są przez ogół członków zbiorowości. Prawie nigdy nie wątpi się w ich prawdziwość, rzadko poddaje refleksji. O ile poszczególne elementy wiedzy potocznej są tak jawne, o tyle powiązania między nimi, struktura leżąca u ich podstaw, wydaje się w dużej mierze ukryta. Analiza *tego-co-oczywiste*, dobywając tę wewnętrzną strukturę, prowadzi zatem do odkrycia wiedzy, która choć zawarta w języku złożonym z przekonań banalnych, sama może okazać się cenna i zaskakująco nowa. Poszukiwanie nieuświadomionej wiedzy zamkniętej w języku mówionym i całej jego tradycji stanowi formę anamnezy. Mimo że nie można oczekiwać, by prowadziła do pełnego przedstawienia tego, co przedstawialne: zrównania świadom-

* Niniejszy materiał publikujemy jako przykład tekstu powstałego w ramach studenckich prac seminaryjnych (red.).

mości z samoświadomością¹ — to wydaje się pociągające choćby dlatego, że kryteria, wedle których przebiega, nie są zbudowane na mocy arbitralnej konwencji, ale wynikają z porządku samego przedmiotu badania. Struktura leżąca pod powierzchnią oczywistych przekonań potocznych jest, co prawda, uporządkowaniem wniesionym do języka przez poznającego², ale reguły uporządkowania zaczerpnięte zostały z *rzeczy samych* — zasad naturalnego języka.

* *
*

Obce mogą być rzeczy, ludzie, myśli, konwencje, barwy i dźwięki. Obcy może być, w skrajnym przypadku człowiek sam dla siebie'. Każda próba zdefiniowania jednej i tylko jednej cechy, która byłaby wspólna wszystkim zjawiskom określanym jako obce, kończy się niepowodzeniem. Trudno także opisać jedną tylko postawę, jaką przyjmujemy wobec tego, co obce. Już sam, jak nazywają go psychologowie, emocjonalny aspekt postawy wydaje się zróżnicowany w różnych sytuacjach doświadczania *obcego*. Nie jest tak, jak sądzić mógłby nie dość baczny obserwator, że słowo *obcy* jest przynajmniej w tej mierze synonimem słowa *wróg*, że zjawiska określane tak jednym, jak drugim z nich budzą negatywne emocje: niechęć, obawę czy wrogość. Prawie każdy mężczyzna spostrzegłszy idącą po drugiej stronie ulicy, piękną, nieznaną mu dziewczynę nazwałby ją jakoś, jeśli nie głośno, to przynajmniej w myślach. To co powiedziałyby, zawierałoby zapewne dwa stwierdzenia: dziewczyna jest atrakcyjna i dziewczyna jest nieznaną — to znaczy obca. Podobnie, obcy jest dla większości Polaków język japoński, choć prawdopodobnie nie budzi powszechnej niechęci, a wielu chciałoby biegle mówić po japońsku. Nie znaczy to oczywiście, by uczucia wobec obcego skłaniały zawsze do przełamania stosunku obcości i przemienienia *obcego* w *swojego*: pięknej nieznaną

¹ Por. H. G. Gadamer: *Truth and Method*. London 1975, s. 241; K. Michalski: *Gadamer*. W: H. G. Gadamer: *Rozum, słowo, dzieje*. Warszawa 1979, s. 10.

² Uporządkowanie takie może być nazwane *konstruktem drugiego rzędu*. Sens tego pojęcia tłumaczy tak oto A. Schütz: *Pojęcia konstruowane przez przedstawicieli nauk społecznych po to, aby pojąć rzeczywistość społeczną, muszą być osadzone na pojęciach konstruowanych przez ludzi myślących zdroworoządkowo, żyjących swoim dniem powszednim (...)*. *Zatem konstrukty nauk społecznych są konstrukcjami drugiego stopnia, to jest konstrukcjami konstruktywów* (A. Schütz: *On Phenomenology and Social Relations*. Chicago 1970. s. 273).

³ Problem alienacji wydaje się szczególnie odpowiedni dla proponowanego typu analizy. Mimo to, jako zbyt szczegółowy, został wyłączony z dalszych, bardziej ogólnych rozważań.

w piękną znajomą. Jak powiedział miał podobno Heine: *Jest wielu, którzy są mi obcy i bardzo nie chcą by kiedykolwiek było inaczej*. Nie wydaje się aby ten pogląd był w jakikolwiek sposób wyjątkowy.

I. OBCY JAKO INNY I TAKI SAM, ZNANY I NIEZNANY

Nie znalazłszy żadnej własności, która sama tylko wyróżniałaby to, co obce, ani nawet jednej zgeneralizowanej postawy, jaką człowiek przyjmuje wobec zjawisk, które nazywa obcymi, można by uznać obszar *tego, co obce* za sumę dość przypadkowych elementów, wobec których ludzie odnoszą się w sposób bardzo rozmaity. Należałoby wówczas wyrzec się wyjaśnienia naturalnego, językowego sensu obcości, nawet jeżeli wyjaśnienie miałoby znaczyć, zgodnie z poglądem Claude Lévi-Strauss a, tylko *zastępowanie złożoności mniej zrozumiałej przez bardziej zrozumiałą*⁴. Rozpatrując uważnie sytuacje, w których ludzie skłonni są nazywać coś obcym, spostrzec można jednak, że u podstaw wszystkich tych zdarzeń leży, co prawda bardziej niż można było oczekiwać złożona, ale wyraźna, wewnątrznie zintegrowana struktura. Ludzie nazywają rzeczy obcymi, jeśli ich relacje z tymi rzeczami posiadają jedną z dwu cech lub obie te cechy łącznie. Dość swobodnie traktując ścisłe pojęcie matematyczne, możemy powiedzieć, że obcość stanowi funkcję dwu argumentów — cech stosunku poznającego z tym, co poznawane.

Po pierwsze — obce jest to, co jest odmienne od nas samych, naszych poglądów, zwyczajów, kraju, w którym żyjemy. Dlatego mówi się o obcych lądach, obcych językach, obcych herbach, obcej kulturze, jako o lądach i krajach innych niż własne, językach innych niż ojczysty, herbach, kulturze i narodach odmiennych od swoich.

Po drugie — obce jest to, co jest nieznanne. Wyjaśnia to, dlaczego ludzie nazywają obcymi nieznanymi. Na pytanie: *czy wiesz, kim jest ten mężczyzna?*, odpowiadają niekiedy: *nie mam pojęcia, to ktoś obcy*. Również dlatego melodia, którą słyszymy po raz pierwszy, *brzmi obco*, a Kaspro- w i c z pisze *klamstwo jest obce mej duszy, o fałszu serce me nie wie*⁵, zrównując niewiedzę z poczuciem obcości.

Podwójne znaczenie obcości wydaje się nie w pełni oczywiste. Nawet Stanisław Skorupka, w niezwykle precyzyjnym *Słowniku frazeologicznym*, wyjaśnia, że *jest obcy* to tyle, co *jest nieznanny lub nie jest znany* tylko w jednym, niczym nie wyróżnionym spośród czternastu przykładów

⁴ C. Lévi-Strauss: *Myśl nieoswojona*. Warszawa 1969, s. 371.

⁵ J. Kasproicz: *Czekałem na ciebie wczora*. W: Idem: *Chwile*. Lwów 1911, s. 35.

znaczeń przymiotnika *obcy*. W *Słowniku poprawnej polszczyzny* Stanisława Szobera, w *Słowniku języka polskiego* Mieczysława Szymczaka i *Słowniku poprawnej polszczyzny* Witolda Doroszewskiego⁶ *obcy* tłumaczony jest jako *inny*: niewłaściwy komuś, nie należący do jego spraw, zainteresowań, kręgu znajomych. Znaczenie obcego jako nieznanego zostaje zatem zapoznane. Nieco wyraźniej rysuje się podwójny sens określenia *obcy* w języku niemieckim i angielskim. *Fremde* rozumieć można zarówno jako *inny* jak *nieznany*, przy czym żadne ze znaczeń nie jest bardziej powszechne czy pierwotne. Podobnie słowo *strange*, według *Webster's New World Dictionary* z 1960 roku⁷, tłumaczone jest jako *foreign, alien, (...), of another place or locality*, lecz także jako *not previously known, seen, heard, or experienced*. Trzecie znaczenie przymiotnika *strange*: *unusal; uncommon; extraordinary*, przekładane jako *wyjatkowy, dziwny*, obejmuje równocześnie oba znaczenia. Dziwne jest to, co zadziwia, a zadziwia to, co jest inne i zarazem nieznanne.

II. TYPY OBCOŚCI

Akt, w którym człowiek uznaje, że dany przedmiot jest mu pod pewnym względem *obcy*, konstruowany jest w sposób indywidualny, wyjątkowy dla każdego. Decyzja taka, podejmowana zwykle bezrefleksyjnie, niemal automatycznie, zależy od biografii jednostki — tego kim jest, jak została wychowana, w jakim kraju mieszka, jakie ma zwyczaje, co uważa za oczywiste — spostrzeganego charakteru celów, jakie przed sobą stawia i warunków, w jakich będzie je osiągać, w tym kształtu tego, co klasyfikować ma jako *obce* lub *nieobce*⁸. Jakkolwiek zazwyczaj niełatwo jest stwierdzić czy i w jakim stopniu jednostka uzna dane zjawisko za *inne* albo *takie samo* lub *znane* albo *nieznane*, to w pewnych, szczególnych sytuacjach nie ma co do tego większych wątpliwości. Cztery *czyste* kategorie zjawisk wyidealizowanych ze względu na udział w tym co *obce* stworzyć można krzyżując dwa dychotomiczne wymiary: *inny* — taki sam i zna-

⁶ S. Skorupka: *Słownik frazeologiczny języka polskiego*. T. 1, Warszawa 1967, s. 525; S. Szober: *Słownik poprawnej polszczyzny*. Warszawa 1963, s. 330; M. Szymczak (red.): *Słownik języka polskiego*. T. 2, Warszawa 1979, s. 419; W. Doroszewski (red.): *Słownik poprawnej polszczyzny*. Warszawa 1984, s. 419.

⁷ *Webster's New World Dictionary of the American Language*. Cleveland—New York 1960, s. 1441.

⁸ Uznając rzecz za *obcą*, człowiek przypisuje ją do pewnego typu. Zależność takiego aktu od biografii jednostki i *najbliższego celu* jej działania, analizuje A. S c h i i t z, między innymi w pracy *Potoczne i naukowe interpretacje ludzkiego działania*. W: E. Mokrzycki (red.): *Kryzys i schizma*. T. 1, Warszawa 1984, s. 142—146.

ny — nieznanymi. Otrzymamy w ten sposób następujące kombinacje: taki sam, znany; taki sam, nieznanymi; inny, znany; inny, nieznanymi.

1 . Mieszkaniec Bostonu zapewne będzie uważał, że jego sąsiad mówi tym samym, co on, doskonale mu znanym językiem. Jeżeli obu mężczyzn łączy ponadto bliższa znajomość, są kawalerami, odebrali podobne wykształcenie, interesują się wędkarstwem, są wyznania anglikańskiego i pracują w tym samym banku, jest bardzo mało prawdopodobne, by którykolwiek z nich uznał drugiego za osobę obcą. Taką sytuację należy podporządkować kategorii *taki sam, znany*.

2 . Przykładów dokładnie przeciwnych dostarcza historia kontaktów kulturowych. Jako jednoznacznie obcy (kategoria *inny, nieznanymi*), spstrzegany jest każdy obyczaj zapożyczony z innej kultury lub przyniesiony wraz z przemieszczającą się inną społecznością, o ile tylko jest odmienny od zwyczajów tradycyjnych i jak dotąd nie był znany. Jak powszechny i istotny dla rozwoju cywilizacji okazał się proces dyfuzji i kontaktu kulturowego, okazał chyba najpełniej Ralph L i n t o n w *The Study of Man: An Introduction: Prawdopodobnie nie istnieje obecnie kultura, która zawdzięczałaby więcej niż 10% całości swych elementów wynalazkom poczynionym przez członków własnego społeczeństwa (...) Solidny amerykański obywatel budzi się w łóżku zbudowanym według wzoru powstałego na Bliskim Wschodzie (...) Wzuwa kapcie wymyślone przez Indian (...) Paląc, czyta ostatnie wiadomości, odbite przy użyciu systemu znaków wynalezionych przez starożytnych Semitów techniką wynalezioną w Niemczech na materiale wynalezionym w Chinach. Jeśli jest dobrym obywatelem o postawie konserwatywnej, to czytając sprawozdania o kłopotach za granicą będzie dziękować hebrajskiemu bóstwu w indoeuropejskim języku za to, że jest stuprocentowym Amerykaninem⁹.*

By wskazać przykłady zjawisk obcych, innych i nieznanymi, nie trzeba jednak sięgać do tak odległej historii. 'W prasie polskiej lat dwudziestych odnaleźć można powszechne opisy zwyczajów wprowadzanych przez nową władzę w Rosji Radzieckiej, choćby instytucji ślubu cywilnego: *Młoda para staje przed siedzącym urzędnikiem o typie wybitnie bandyckim i, przykładając palce do największej świętości „sowdepskiej”, do czerwonego sztandaru, składa przysięgę małżeńską. (...) portrety dwóch filarów bolszewizmu: Lenina i Trockiego. Na poprzecznej ścianie Marks (...) warto rozejrzeć się w rysach tych ludzi. (...) Ten Lenin, o rysach Czerkiesa, Czuwasza czy Mordwina, i Trocki o rysach — że tak powiemy — wiadomych. A przed ich obrazami Rosya ślubuje wierność, uczciwość i posłuszeństwo¹⁰.*

⁹ R. Linton: *Dyfuzja*. W: W. Dereczyński, A. Jasińska-Kania (red.): *Elementy teorii socjologicznych*. Warszawa 1975, s. 261—278.

¹⁰ *Ślub bolszewicki*. „Tygodnik Ilustrowany” 1920, nr 3, s. 60.

3 . Zjawiska odbierane jako inne mogą być zarazem doskonale znane (kategoria *inny, znany*). Być może najbardziej charakterystycznym tego dowodem jest instytucja *własnego wroga*. W tej szczególnej relacji jednostki lub grupy społeczne odrzucają swe odmienne wizje rzeczywistości, zwyczaje, sposoby działania. Postrzegają się wzajemnie jako tak bardzo inne, że aż wrogie. Choć niechęć, a nawet walka stanowią istotę ich stosunku, to wiodą wspólne życie, znają się doskonale i są sobie wzajemnie niezbędne, jak postaci uwikłane w dialektykę policjanta i zbrodniarza z *Dziennika złodzieja* Jean G e n e t a: *Żądając — i to jak namiętnie! — by każdy mój przyjaciel miał swego sobowtóra w policji, jakim to ciemnym żądzom ulegałem? (...) jako policjant i złodziej (...) wiedzieliśmy przecież, że cechy te są tylko środkiem, czymś porównywalnym do ładunków elektrycznych o przeciwnym znaku, których spotkanie rodzi nieporównaną iskrę*¹¹.

Zjawiska tej kategorii, jeśli w ogóle określane są jako obce, to tylko w znaczeniu *inne*. Precyzyjnie oddaje tę myśl Ruth B e n e d i c t, gdy określa przedmiot zainteresowań antropologii kulturowej. Antropologowie nierzadko znają badane społeczeństwa lepiej, niż znają je sami ich członkowie. Nawet jeśli pominąć przykłady tak oczywiste, jak studia B o a s a nad Kwakiutlami czy Malinowskiego nad mieszkańcami Wysp Triobriandzkich, to i tak nie sposób nie zauważyć, że etnolog próbuje poznać każdą wyróżnioną pozycję badanej grupy, wnikając w szczegóły nieznane jednostkom zajmującym inne pozycje oraz stara się zrekonstruować ukrytą przed tubylcami, wewnętrzną strukturę społeczności. Dlatego właśnie Ruth Benedict podkreśla: *Cechą wyróżniającą Antropologię spośród innych nauk społecznych jest to, że bierze ona za przedmiot gruntownych swych studiów społeczeństwa inne niż nasze*¹².

4 . Z pozoru kategoria *taki sam, niezany* wydaje się pusta. Sądzić bowiem można, że w chwili gdy jednostka rozpoznaje pewien obyczaj, język czy pogląd jako taki sam, jak własny, nie ma mowy by był on jej mniej znany niż własny, a więc doskonale znany obyczaj, pogląd czy język. Taki wniosek jest jednak wynikiem niezrozumienia sensu terminów *znany* i *nieznany* oraz fałszywego opisu procesu identyfikacji zjawisk jako znanych lub nieznanymi.

Nie jest łatwo stwierdzić, co mają na myśli ci, którzy nazywają rzecz znaną: czy wystarczy, gdy potrafią rozpoznać ją spośród innych rzeczy podobnych, czy powinni opisać ją — przywołać z jakimś stopniem dokładności? Sens określenia *być znanym* wydaje się bardzo płynny. Leżąc u jego podstaw struktura możliwych zastosowań pozwala zmieniać jego

¹¹ J. G e n e t: *Dziennik złodzieja*. Kraków 1984, s. 181 i 182.

¹² R. Benedict: *Wzory kultury*. Warszawa 1966, s. 63.

znaczenie w zależności od sytuacji, w której został wypowiedziany¹³. Wydaje się, że można jednak, choćby w niewielkim stopniu przybliżyć potoczną, najbardziej pospolitą wymowę tego określenia. Znać coś to tyle, co być z czymś w zażyłości, nie dać się temu zaskoczyć, być z czymś oswojonym, czyli nieco więcej niż tylko umieć to coś rozpoznać, a zwykle nieco mniej i inaczej niż dokładnie zrekonstruować przejawy, w których było dane. Kategoria *taki sam, nieznan* nie wydaje się więc pusta, po pierwsze dlatego, że sama tylko wiedza przeniesiona na dane zjawisko z racji jego podobieństwa do *swój*, znanego obiektu, nie gwarantuje znajomości tego zjawiska.

Określając coś jako znane albo nieznan i inne albo takie samo, jednostka dokonuje generalizacji wywiedzionych z cech, które w danej sytuacji uznaje za ważne. Twierdząc, że jest człowiekiem tego samego *gatunku* co sąsiad z przeciwka, że jest taka sama, jak ów sąsiad, nie ma przecież na myśli podobieństwa budowy ciała, tonu głosu, gustów kulinarnych, ulubionych lektur i przekonań politycznych. Ogólny wniosek o podobieństwie, czy znajomości oparty jest zazwyczaj na podobieństwie albo znajomości jedynie pewnych, wyróżnionych cech. Niekiedy wystarcza, by ktoś kibicował tej samej drużynie piłkarskiej, żeby był postrzegany jako taki sam, swój. Wydaje się, że pośród własności przysługujących ludziom istnieją pewne cechy szczególne, dominujące nad pozostałymi. Przypisanie takiej centralnej¹⁴ cechy przesądza w dużej mierze skład całego zbioru przypisanych w drugiej kolejności cech podrzędnych. Badania nad hierarchią określeń używanych do opisu innych ludzi rozpoczął w klasycznym eksperymencie z 1946 roku S. E. Ash¹⁵.

Wykazał on, że przedstawione na zdjęciach osoby, określone przez badaczy cechą centralną *serdeczny (warm)* w 90% postrzegane są jako szczęśliwe, w 91% jako wielkoduszne, w 86% jako ludzkie, w 77% jako obdarzone poczuciem humoru. Z drugiej strony, osoby *chłodne (cold)* w 87% określane są jako pozbawione poczucia humoru, w 66% jako nieszczęśliwe i w 60% jako bezwzględne¹⁶. Jest wysoce prawdopodobne, że generalizacje, w wyniku których osoba zostaje uznana za taką samą albo znaną,

¹³ Wypowiedź *A jest znane* może być potraktowana jako wyrażenie okazjonalne, a więc takie, którego sens zależy od okoliczności w jakich zostało użyte. Wydaje się jednak, że wyróżnienie w języku klasy wypowiedzi okazjonalnych, choć wsparte tradycją, nie jest w pełni uzasadnione. Jak wskazuje H. G. Gadamer: *okazjonalność stanowi istotę mówienia w ogóle* (H. G. Gadamer: *Rozum, słowo, dzieje*, op. cit., s. 112).

¹⁴ Termin *cecha centralna (central trait)* zapożyczony został z prac S. E. Asha.

¹⁵ Zob. Opis reksperymentu S. E. Asha w: D. J. Schneider: *Social Psychology. Reading. Massachusetts 1977*, s. 127 i nast.

¹⁶ Por. Ibidem, s. 131—132 oraz S. E. Ash: *Forming impressions of personalny*, „Journal of Abnormal and Social Psychology” 1946/4.

wsparte są na porównaniu jedynie cech centralnych. Dla przykładu, dwie osoby spostrzegane jako takie same, w rzeczywistości mogą być zupełnie odmienne, a wspólne jest im tylko to, że obie są serdeczne. Równie sensowne wydaje się przypuszczenie, że hierarchia określeń przypisywanych innym jest różna w różnych okolicznościach. To, które cechy są w niej centralne, a które podrzędne, zależy prawdopodobnie zarówno od samej jednostki: jej doświadczenia, przekonań, temperamentu, jak od sytuacji, w której przyszło jej działać¹⁷. Dlatego, z zupełnie innych powodów klasyfikowany jest jako taki sam towarzysz walki między grupami kibiców dwu różnych drużyn, kolega z seminarium studenckiego i znajomy poznany przypadkiem na przyjęciu urodzinowym stryja. Rzecz jasna, cechy centralne, które człowiek porównuje, by stwierdzić czy osoba przezeń spostrzegana jest taka sama jak on, mogą być odmienne od cech, według których wnioskuje, że jest mu znana lub nieznana. Walczący kibic może stwierdzić, że jego towarzysz jest taki sam — cechą centralną dla tej sytuacji jest przynależność do jednej z walczących stron, a zarazem jest mu nieznan, gdyż nie jest jego kolegą ze szkoły. Określając kogoś jako znanego albo nieznanego człowiek staje wobec zupełnie innego zadania niż wówczas, gdy ma opisać kogoś jako takiego samego albo odmiennego. Te dwa różne cele wymagają konstrukcji innych hierarchii przymiotów, a w konsekwencji innego nieporównywalnego sposobu tworzenia uogólnień.

Wyjaśnienie znaczenia słowa znany i analiza procesu identyfikacji zjawisk jako znanych albo nieznanymi dowodzi, że kategoria *taki sam, nieznan* tylko z pozoru wydaje się pusta. Tłumaczy, dlaczego mężczyźni mówiący kobietom: *Jesteśmy ludźmi tego samego rodzaju, a nie znamy się wcale (...) Trzeba to zmienić*, przynajmniej z formalnego punktu widzenia nie popełniają błędu.

III. POSTAWA WOBEC OBCEGO. NIECIEŻĆ I SYMPATIA, CIEKAWOŚĆ I BRAK ZAINTERESOWANIA

Zakładając, że pomiędzy sensem przekazywanym w języku, a odczuciami i działaniami ludzi zachodzi silny związek, można przypuszczać, że modelowi uczestnictwa w tym, co obce odpowiada podobna struktura

¹⁷ Koncepcja cech centralnych S. E. Ascha zawiera opis statycznego, niezmiennego porządku określeń. Nie ma w niej miejsca na analizę zmian w hierarchii własności przypisywanych spostrzeganym obiektom. A. Schütz wskazuje nieobecność w koncepcji Ascha, dynamiczną stronę systemów określeń. To, co w otaczającym świecie spostrzegane jest jako ważne, a co jako mało istotne, co jako ogólne i typowe, a co jako konkretne i wyjątkowe, zależy od zmiennej, *biograficznie zdefiniowanej sytuacji*, obejmującej, w szczególności, *cele najbliższe działań jednostki*

ustosunkowania wobec obcych zjawisk. Aby zrekonstruować ją, należy ustalić jakiego typu postawy człowiek przyjmuje wobec rzeczy takich samych i odmiennych oraz znanych i nieznanymi, a następnie sprawdzając, czy postawy te sumują się, czy też wchodzi w bardziej skomplikowane interakcje, stworzyć cztery czyste typy ustosunkowania wobec tego, co takie samo i znane (a), odmienne i nieznanne (b), odmienne i znane (c), oraz takie samo i nieznanne (d).

1. Wydaje się, że ludzie zazwyczaj lubią to, co spostrzegają jako takie samo lub przynajmniej podobne. Lubią i są skłonni nawiązać znajomość z tymi, którzy mają podobne, co oni poglądy, taki sam kolor skóry, narodowość, wykształcenie. Z sympatią odnoszą się do zwierząt i rzeczy uosabiających cechy, które sami prezentują. Przypuszczenie to potwierdzają liczne eksperymenty przeprowadzone przez psychologów społecznych. I. M. Piliavin i J. Rodin¹⁸ pokazali, że do pomocy osobie, która upadła w wagonie nowojorskiego metra bardziej skłonni są pasażerowie tej samej rasy, co poszkodowany. Jak pisze Aronson¹⁹, *W całych doświadczeniach ściśle kontrolowanych eksperymentów Donn Byrne i jego współpracownicy wykazali, że jeśli o danej osobie wiesz tylko tyle, że ma określone poglądy co do pewnych spraw, to im bardziej jej poglądy są podobne do twoich, tym większą czujesz do niej sympatię*. Podobne wyniki przyniosły eksperymenty M. Rokeacha i L. Mezei²⁰, w których osoby badane dobierały sobie jako przyszłych współpracowników zwykle takich ludzi, których poglądy uznawały za podobne do własnych. Czynniki ten okazał się nawet bardziej znaczący niż zgodność rasy między osobą badaną a jej przyszłym współpracownikiem.

Z drugiej strony, wydaje się oczywiste, że ludzie dążą do wyróżnienia się spośród innych. Chętnie przebywają z tymi, którzy choć w sprawach zasadniczej wagi są do nich podobni, to w pozostałych, mniej znaczących są nieco odmienni. Psychologiczna hipoteza optimum podobieństwa odpowiada w poważnym stopniu koncepcji wyróżników marginalnych Davida Riesmana²¹.

Przedmiot zwany wyróżnikiem marginalnym: intensywnie różowa

(A. Schütz: *On Phenomenology and Social Relations*. Chicago 1970, s. 73). Znamienne, że Schütz traktuje określenia przypisywane spostrzeganym obiektom jako elementy odrębne, pomija ich powiązania i wzajemne wpływy. W tym względzie, jego koncepcja jest przeciwna poglądom S. E. Ascha. Mimo to, powiązanie obu perspektyw teoretycznych wydaje się możliwe i atrakcyjne.

¹⁸ Zob. S. Mika: *Psychologia społeczna*. Warszawa 1981, s. 313.

¹⁹ E. Aronson: *Człowiek istota społeczna*. Warszawa 1987, s. 291.

²⁰ M. Rokeach, L. Mezei: *Race and shared belief as factors in social choice*. „Science” 1966, nr 15.

²¹ D. R i e s m a n: *Samotny tłum*. Warszawa 1971, s. 63.

broszka przy czarnym swetrze, ołówek noszony za uchem, szczególny fason kapelusza, pozwala człowiekowi prezentować samego siebie jako osobę wyjątkową, oryginalną. Jak bardzo zależy ludziom na tej drobnej, symbolicznej jedynie odmienności, przekonać można się najlepiej, zwracając uwagę na zachowanie dowolnej kobiety, która na przyjęciu spostrzegła swoją znajomą ubraną w taką samą, jak jej suknię, czy nawet noszącą taki sam naszyjnik. Analiza zmian języka i obyczajów sąsiadujących grup narodowościowych prowadzi do mniej banalnych ale zarazem gorzej uzasadnionych wniosków. Wydaje się, że grupy społeczne utrzymujące przez dłuższy czas kontakty, choć dążą do upodobnienia swych kultur, to zarazem próbują zachować, a nawet wytworzyć pewne drobne, dzielące je różnice. Dążenie to, podobne do starań jednostki, która ceni wokół siebie ludzi podobnych, a jednak nie takich samych, przedstawia Claude Lévi-Strauss²²: *W społeczeństwach ludzkich działają jednocześnie siły wzajemnie sobie przeciwstawne: jedne zdążają do utrzymania, a nawet zaakcentowania partykularyzmu, inne zaś w kierunku zbliżenia i spowinowacenia kultur. (...) niemniej ważne różnice wywołane zostały sąsiedztwem grup i wynikającą z niego chęcią przeciwstawienia się, wyróżnienia, bycia sobą.*

Możnaby sądzić, że najbardziej pozytywne emocje, a w konsekwencji najbardziej pozytywne postawy wywołane są przez obiekty podobne, choć nieco różne. Mimo to, w konstrukcji struktury postaw wobec zjawisk obcych, wykorzystane zostało założenie, że obiektom takim samym odpowiada sympatia i afiliacja, a zjawiskom odmiennym niechęć i unikanie lub agresja. Za takim uproszczeniem przemawiają dwa argumenty. Po pierwsze, hipoteza optimum podobieństwa wydaje się uzasadniona dużo słabiej niż hipoteza pełnej zgodności. Po drugie, waga pożądanego podobieństwa jest dużo większa od wagi pożądanej odmienności. Dysproporcja ta jawi się szczególnie wyraźnie w kontaktach między przedstawicielami innych kultur, kiedy różnice obyczajów są tak duże, że trudno przypisać „marginalnym” dążeniom do wyróżnienia się, jakiegokolwiek poważniejsze znaczenie.

2. To, co znane budzi zwykle pozytywne emocje. W badaniach będących rozszerzoną replikacją eksperymentu Matlin, Robert Zajonc²³ polecił osobom badanym prześledzić serię pozbawionych sensu znaków. Część z nich przemieszano z nowymi, nieznanymi znakami i przedstawiono po raz drugi. Osoby badane miały wskazać, które symbole budzą

²² C. Lévi-Strauss: *Rasa i historia*. W: L. C. Dunn, O. Klineberg, C. Lévi-Strauss: *Rasa i nauka*. Warszawa 1961, s. 129—131.

²³ R. Zajonc: *Uczucia a myślenie: nie trzeba się domyślać, by wiedzieć co się woli*. „Przegląd Psychologiczny” 1985 (1/35), s. 26—72.

w nich wyraźnie bardziej pozytywne uczucia niż pozostałe. Zgodnie z przewidywaniami, bardziej miłe okazały się te znaki, które zostały zaprezentowane w pierwszej części eksperymentu. Efekt sympatii wobec tego, co znane miał miejsce zarówno wtedy, gdy badani pamiętali i potrafili rozpoznać znaki przedstawione uprzednio, jak wówczas, gdy zapomnieli je i nie umieli odróżnić od znaków prezentowanych po raz pierwszy.

Z drugiej strony, nie trzeba przytaczać wyników badań, by dowieść, że rzeczy w pełni znane nudzą, a przez to wywołują niechęć. Znudzenie, inaczej niż *marginalne* tylko pragnienie wyróżnienia się, posiada znaczenie zasadnicze.

W kontaktach z rzeczami znanymi i nieznanymi szczególnie istotne wydaje się jednak coś innego, niż decydująca w stosunkach z rzeczami innymi i takimi samymi, reakcja emocjonalna. Obiekty nieznanne wywołują zazwyczaj ciekawość i chęć poznania. Obiekty znane przeciwnie — rzadko są przedmiotem zainteresowania. Jak utrzymuje Kazimierz O bu ch o w s k i²⁴, człowiek często *nie zwraca uwagi na rzeczy codziennych, dobrze mu znanych — koloru domu, w którym mieszka od urodzenia, okna wystawowego sklepu, koło którego codziennie przechodził, nie potrafi opisać osoby, z którą przebywa od lat. Cecha znany — nieznaną* związana jest zatem z istotnym w strukturze postaw wobec zjawisk obcych wymiarem *ciekawość — brak zainteresowania*. Nawet jeżeli takie przyporządkowanie jest jedynie idealizacją, to przecież tylko w wyjątkowych okolicznościach człowiek skłonny jest powiedzieć: *Nie znam, nie wiem i nie chcę wiedzieć!* Nawet wówczas jednak spodziewa się czegoś i wie przynajmniej tyle, że należy tego unikać.

IV. TYPY POSTAW WOBEC TEGO, CO OBCE

W wyniku skrzyżowania wymiarów *ciekawość — brak zainteresowania* i *sympatia — niechęć* powstaje struktura typów ustosunkowania wobec tego co obce.

Wymiary obcości Reakcje	Taki sam Sympatia	Inny Niechęć
Znany Brak zainteresowania	Taki sam, znany Sympatia i brak zainteresowania	Inny, znany Niechęć i brak zainteresowania
Nieznany Ciekawość	Taki sam, nieznaną Sympatia i ciekawość	Inny, nieznaną Niechęć i ciekawość

²⁴ K. Obuchowski: *Psychologia dążeń ludzkich*. Warszawa 1967, s. 127.

1. Zjawiska takie same i znane wydają się miłe ale zarazem mało interesujące. Trudno przypuszczać, by dwaj sąsiedzi z Bostonu nie lubili się, jednak każdy z nich ciekaw jest prawdopodobnie tylko tego, co nowego, dotąd nieznanego przydarzyło się drugiemu z nich.

2. Wobec rzeczy odmiennych i nieznanych ludzie odnoszą się z niechęcią i ciekawością. Opis ślubu cywilnego w Rosji Radzieckiej znalazł się w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1920 roku dlatego, że nowy, nieznaną obyczaj mógł wydać się interesujący zarówno dziennikarzom, jak czytelnikom. Ton, w jakim został sporządzony, jest świadectwem niechęci do instytucji *ślubu bolszewickiego* i wszystkich nowych, wprowadzanych w Rosji Radzieckiej obyczajów.

3. Niechęć i brak zainteresowania charakteryzują stosunek wobec tego, co odmienne i znane. Znienawidzony *własny wróg* jest tak dobrze znany, że nie budzi już ciekawości. Można bronić się przed nim, próbować odgadnąć jego plany, wszystko to dotyczy jednak nowych, jeszcze nieznaną jego poczynań i zamierzeń. Trudno przypuszczać, by biały rasista w kraju, w którym każdy wie, w jakich warunkach żyją, jakie mają przyzwyczajenia, czym zajmują się członkowie subkultur murzyńskich, chciał obserwować ich zachowania i obyczaje.

4. To, co postrzegane jest jako takie samo i nieznaną, budzi sympatię oraz ciekawość. Choć kategoria ta jest mało istotna dla badań kontaktów kulturowych, to z innych względów może okazać się szczególnie znacząca. Opis warunków, w których ludzie zdają się sobie wzajemnie tacy sami ale po części nieznaną, stanowi bowiem zarazem odpowiedź na ważne pytanie: w jakich okolicznościach jednostka przejawia najwyżej chyba cenione w kontaktach społecznych uczucie — czułe zainteresowanie innym człowiekiem?

Oczywiste wydaje się, że jednym ze źródeł sympatii jednostki wobec innych ludzi jest to, że są oni do niej podobni, mają takie same jak ona przekonania i zwyczaje. W jaki sposób jednak sympatii tej towarzyszyć może ciągle zainteresowanie? Człowiek stara się przecież przebywać z tymi, których lubi. Tym samym poznaje ich coraz lepiej, a wówczas przestaje poświęcać im tyle uwagi i zainteresowania, co dawniej. Gdy związek między dwojgiem ludzi straci świeżość, partnerzy będą wiedzieć o sobie wszystko, nic nie zdoła ich w sobie wzajemnie zaskoczyć, nic nie będzie tajemnicze, ich stosunek naznaczy już nie czuła ciekawość, ale, w najlepszym razie, sympatia i brak zainteresowania. Przekonania o nieuchronności takiej przemiany wpisane jest w powiedzenie *jak po dwudziestu latach małżeństwa*, którym młodzi ludzie opatrują sytuację, gdy kontakty między dziewczyną i jej chłopcem stają się skostniałe, pełne rutyny. Współcześnie, kiedy mężczyzna i kobieta wiodą wspólne życie: śpią razem, ubierają się, jedzą, wespół sprzątaję mieszkanie, zagrożenie to stało się dużo

poważniejsze niż dawniej, gdy małżonkowie byli dla siebie tajemniczy, nie w pełni znani. Rozważając niebezpieczeństwo sformalizowania stosunków między mężczyzną i kobietą Georg S i m m e l twierdzi, że osoby, *które posiadają niewyczerpane, ukryte zasoby własności duchowych, nigdy nie mogą być do końca poznane, nie są w stanie odsonić i ofiarować wszystkich (zasobów duchowych — przyp. K. B. K.) na raz — tak jak drzewo nie może w danym roku dać owoców, iktóre dojrzeją dopiero w roku przyszłym*²⁵. Tylko ludzie twórczy potrafią zatem utrzymać związek stały, pełen wzajemnego zainteresowania i czułości.

V. KORZYŚĆ TEORETYCZNA. UWAGI

Rekonstrukcja językowego sensu wyrażania *obcy* pozwala zbudować cztery czyste typy zjawisk, spośród których jeden zawsze, a dwa w pewnych okolicznościach są określane jako obce. Każdej z czterech kategorii przyporządkowana została postawa, jaką ludzie przyjmują wobec przynależnych do niej obiektów. Przedstawiona typologia może być podstawą dalszego, bardziej szczegółowego namysłu nad rzeczywistością społeczną, w szczególności studiów empirycznych. Pozwala, między innymi:

1. Powiązać wyniki badań nad kontaktami z tym, co obce, prowadzonych przez psychologów, socjologów, a przede wszystkim antropologów kulturowych.

2. Wyjaśnić, dlaczego pewne zjawiska uznane za obce budzą określone uczucia i wywołują określone działania.

3. Przewidywać losy kontaktów między grupami społecznymi i jednostkami, wiedząc uprzednio, jakie są ich podobieństwa i różnice oraz, w jakim stopniu są sobie wzajemnie znane.

4. Śledzić i tłumaczyć zmiany w stosunkach między jednostkami lub grupami społecznymi: dla przykładu, formalizację związku między przyjaciółmi lub małżeństwa, jako przejście od kategorii *taki sam, nieznan*y, w stronę kategorii *taki sam, znany*.

5. Uporządkować dość chaotyczne rozważania na temat wyobcowania człowieka od samego siebie, prowadzone współcześnie przez psychologów orientacji humanistycznej.

U podstaw odsłoniętej struktury sensu określenia *obcy* leży, jak się zdaje, przeświadczenie zapomniane, a na tyle ważne i mało oczywiste, że warte wydobywania na jaw. Słowem *obcy* określić można zjawisko zarówno dlatego, że jest ono nieznanne, jak dlatego, że jest odmienne. Należy zatem

²⁵ G. Simmel: *Socjologia*. Warszawa 1975, s. 409.

przypuszczać, że pomiędzy dwiema cechami przysługującymi obiektom obcym zachodzi bliski, choć subtelny związek.

Jeżeli *obcy* znaczy tyle, co *inny*, to przezwyciężenie obcości polega na upodobnieniu tego, co początkowo było odmienne. Przyjmując zwyczaje członków grupy, którą bada, ucząc się ich języka, antropolog przestaje być postrzegany jako osoba obca. Aby stać się *swoim* człowiek musi, choćby powierzchownie i tylko na jakiś czas, zmienić samego siebie, być kimś innym niż był uprzednio.

Jeśli *obcy* oznacza *nieznany*, to przełamanie obcości zasadza się na poznaniu tego co dotąd było nieznane, zżyciu się z tym, nabyciu umiejętności przewidywania, czego można się po tym czymś spodziewać.

W obu znaczeniach przeciwieństwem obcości jest zgodność: w pierwszym, podobieństwo zwyczajów, języka, poglądów, gestów, słowem tego kim są ludzie, którzy nie są sobie obcy; w drugim, zbieżność wiedzy, postaw, oczekiwań, słowem doświadczenia dotyczącego tego, co jest znajome, z tym, jakie to coś jest w rzeczywistości. Jedno, wspólne określenie *obcy* pozwala przyrównać do siebie obie postaci zgodności. Dokonawszy takiego przyrównania, należy uznać, że u podstaw sensu określenia *obcy* leży przekonanie, że to, kim człowiek jest, nie różni się zasadniczo od tego, co stanowi sumę jego doświadczenia.